

PRACA

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE Zł. 1.—
NA PROWINCJI „ 1.45
ZAGRANICĄ „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.
za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,
zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łanowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, lewa ofic. parter. — Administr. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Opozycja w łódzkim samorządzie

Jej skład, ideologia i widoki na przyszłość.

III.

Poza „bezwzględna“ opozycja, złożoną z PPS., NSPP. i Bundu, o czym mówiliśmy w poprzednich artykułach, są jeszcze w Łódzkiej Radzie Miejskiej partje, które ustosunkowują się niechętnie do większości rządzącej, chociaż głosują za t. zw. koniecznościami miejskimi. Najsilniejszą z tych partyj są sjonisci, liczący pięciu radnych. Wśród nich jest uważający się za przedstawiciela autonomicznej grupy „Hitachduth“, dr. Szewig. Ten ostatni stosuje bardzo często opozycję na swoją rękę i przyłącza się do poprzedniej „bezwzględnej“ opozycji. Typowy przedstawiciel nacjonalistów żydowskich mało się też różni od Bundowców, a ze sjonistami trzyma się chyba jedynie ze względów taktycznych.

Wogóle sjonisci są niechętnie usposobieni do polskiej większości rządzącej i od ostrej opozycji powstrzymuje ich tylko wzgląd na pewne doraźne korzyści, jakie osiągnąć można, nie występując zbyt ostro wobec narodowo - polskiej większości. Grupa ta jednakże nie jest zwartą w głosowaniu. Bardzo często wyłamuje się z solidarności frakcyjnej radny Bialer, który doszedł do tego rodzaju wystąpień względem Magistratu, że tenże jednogłośnie w swem oświadczeniu zmuszony był nazwać jego wystąpienie oszczerstwem, konsekwencją czego musiało być odpowiednie traktowanie go przez niektórych członków Magistratu. Pomimo tego moralnego zdyskwalifikowania radny ten ma czelność występować z aroganckimi czysto osobistymi wycieczkami i niema siły we frakcji sjonistów, by te dzięki i aroganckie wybryki pohamować.

Inne frakcje żydowskie, jak bezpartyjni i ortodoksi w ogólności ustosunkowują się przychylnie do większości. Choć i tu niema jakiejś zwartej, solidarnej polityki. Łamiącym zwykle solidarność i występującym agresywnie jest poseł i radny Mineberg. Nieprzychylnie ustosunkowują się do większości rządzącej dwaj radni niemieccy pracownicy.

Tym sposobem wyczerpaliśmy wszystkie grupy poza rządzącą większością. Parę słów musimy poświęcić i tej rządzącej większości.

A więc przedewszystkiem „Kolo Narodowe“, liczące 13 radnych. Jestto zespół najróżnorodniejszych żywiołów, z których jest znaczna część takich, którym nie jest do twarzy w większości, gdzie przewagę ma bądź co bądź żywioł robotniczy, gdzie polityka z konieczności musi być prowadzona w duchu szerokich mas pracowniczych.

W czasie pierwszych dwóch lat Kolo Narodowe nie zaznaczało swej indywidualności w rządzącej większości. Gdy jednakże zaczął się nacisk z zewnątrz ze strony różnych kamieniczników, kupców i przemysłowców, Kolo Narodowe, pozostając w większości, poczęło sabotować kurs panującej polityki komunalnej, a czasem występować wbrew jej zasadniczym postulatam. Tu przytoczyć możemy ostrą walkę ze związkami zawodowymi na terenie Wydziału Kanalizacji, występowanie przeciwko ludzkiemu traktowaniu sprawy wynagrodzenia pracowników i wiele innych. Tu z ostrą opozycją najczęściej występowali albo przedstawiciele przemysłowców, jak naprzykład radny Fiedler, albo typowi reakcyjniści, jak radny Puto, Nowacki i inni. Ten kurs wraz z wzrastającą w kraju reakcją tak się zaostrzył, że Narodowa Partja Robotnicza, uważając za niemożliwe w takiej większości tkwić postawiła wniosek o rozwiązanie Rady Miejskiej i rozpisanie nowych wyborów.

Drugą grupą z większości jest Chrześcijańska Demokracja. Tak się złożyło w tej robotniczej bądź co bądź frakcji, że na czoło jej wysunęli się ludzie, którzy z ideologią Ch. D. mają bardzo mało wspólnego. Typowym tego przykładem jest prawie do ostatnich czasów przewodniczący frakcji radny Stypułkowski, który swojemi skandalicznymi wystąpieniami w sprawach kanalizacyjnych zakasował najczarniejszych endeków. Ch. D. odżegnywa się od tego „kolegi“, ale nie ma siły, by go wycofać z Komitetu Kanalizacji i Wodociągów i tem mu uniemożliwić jego szkodliwą działalność, ani wykluczyć go z frakcji. Tutaj jak wreszcie i w stosunku do niektórych innych wpływowych członków frakcji działa rozbrajająca pobłażliwość. Powodów tego nietrudno się domyśleć.

Tak więc dwie te grupy tkwią w większości rządzącej, lecz Kolo Narodowe prawie zawsze, a Ch. D. bardzo często przyczynia się do osłabienia polityki tej większości.

Przechodzimy wreszcie do N. P. R-u. Do ostatnich czasów grupa ta, licząca dwudziestu radnych, stanowiła podstawę rządzącej większości. Wszystkie wnioski, mające na celu dobro szerokich mas, były stawiane przez tę frakcję. Frakcja ta najsumiennie ucześnieła na wszelkie zebrania tak Rady jak i Komisji; prowadziła najpoważniejsze dwie komisje Budżetową i Pracy (tę ostatnią w ostatnim roku zagarnęli Ch.-Decy i nie w niej nie robia); wreszcie występowała

zawsze solidarnie, z wiarą. Ostatni rozłam we frakcji na lewicę i prawicę zachwiał tą wartością. Jednakże i w obecnym momencie, odłączeni rozkazem z zewnątrz pracownicy starają się dostosować do zasadniczej linii polityki NPR-u. Nie ich wina, że, nie mając rozumnego przewodnictwa, popelniają czasem takie kawały, jak głosowanie za przyjmowaniem Żydów na roboty sezonowe kosztem już pracujących robotników Polaków. Ale poza temi oczywistymi błazeństwami, dotychczas przynajmniej „rozkaz z zewnątrz“ nie przemógł w nich odpowiedzialności wobec klasy ro-

botniczej za ich postęпки. Trudno jest ręczyć za dalszy ciąg. Sądzymy, że zbliżające się wybory ochronią prawieć NPR-u od tych ciężkich terminów.

Tak więc szerokie masy ludności pracującej z tego bezstronnego, pozbawionego ducha agitacyjnego artykułu widzą, jak trudno było wobec tych mgławicowych stronnictw większości, a powierzchownej opozycji prowadzić właściwą politykę komunalną. Z tego widzą, że nie można przy zbliżających się wyborach rzucić się wprawo lub wlewo. Trzeba uświadamiać wszystkich ludzi pracy, że tylko głosowanie na tych, co wszelkimi wysiłkami podtrzymywali politykę robotniczą, może dać zdolną do rządzenia Miastem większość. Nie potrzebujemy mówić, dokąd należy się zwrócić z głosami, by tę większość stworzyć.

Józef Zet

Strzeżcie się agentur!

Kaliska mowa marszałka Piłsudskiego nie doczekała się omówienia, takiego, na jakie zasługuje, na łamach prasy polskiej. Stało się tak dlatego, że przeciwnicy Komendanta, t. j. przedewszystkiem endecy „boją się“, boją się, gdyż wiedzą iż nazbyt dobrze, że gorzkie słowa Premiera, są oparte na wielkiej liczbie dokumentów, które mogłyby ich przywoździć do ziemi. Stało się tak i dlatego, że zwolennicy Naczelnika, zostali w tej mowie odsunięci od niego na odpowiednią odległość.

Ujrzeni tę prawdę, o jakiej często zapominają, że „piłsudczyk“ nie oznacza „człowiek Piłsudskiego“, że Marszałek stoi wobec całego narodu, a nie wobec jakiejś grupy, czy partji, że jego posunięcia dyktowane są przez interes całej Polski, wyrozumowany przez Niego z badań nad psychiką społeczeństwa polskiego, z badań nad przejawami zbiorowej woli tego społeczeństwa, a nie przyjętymi przez przyzmat pewnego odłamu tego społeczeństwa, choćby to byli „sanatorowie“.

Twórca Armji Polskiej zdaje sobie dokładnie sprawę z tej tragicznej prawdy Polski Wyzwolonej, że obce agentury, rozsiadły się i mają swoje narzędzia we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego i wśród wszystkich kierunków politycznej myśli polskiej, że polska racja stanu nie posiada jeszcze tylu i takich wyznawców, którzy wbrew agenturom mogliby ją utrzymać i utwierdzać, zdaje sobie sprawę z tego, że choć dziś przeciwko obcym wpływom i obcym agenturom stoi już nie sam, to tylko On sam może i musi jako ostatnią swą bitwę, wydać wojnę agenturom. Jest to jego obowiązkiem, jako tego, który podjął się Polskę Wyzwoloną uczynić *Polską Odrodzoną*.

Stwierdziliśmy już, że od cienia agentury nie jest wolną większość stronnictw polskich (nie mówiąc o obcych narodowościach). Wśród nich są pewne kategorie, że tak nazwiemy agentów jednokierunkowych i wielokierunkowych. Klasycznym przykładem agentury jednokierunkowej jest partja *komunistyczna*, wręcz wroga państwowości polskiej. Klasycznym przykładem agentury wielokierunkowej jest N.-Decja. Na jej terenie działają agentury przyszej carskiej Rosji, francuska i angielska, wyklute z dawnych agentur rosyjskich, austriackich i francuskich. Tym dwóm stronnictwom Marszałek wypowiedział zdecydowaną

waną walkę. Te dwa stronnictwa prowadzą też z Nim walkę na śmierć i życie...

Czem wytłumaczyć ten sukces, jaki otrzymują te partje od innych stronnictw politycznych? Czem wytłumaczyć, że N.-Decji w walce z Piłsudskim sekunduje N. P. R.-Prawica, odłam N. P. R., która jako taka, nie miała, jedna z niewielu partji, żadnego kontaktu z agenturami obcymi?

Wytłumaczenie leży w fakcie, jeszcze niedostatecznie wyjaśnionym, że w każdej partji politycznej, były agentury innych partji większych, zasobniejszych, wpływowszych, (nie mówiąc już o agenturach kapitału i kleru). To decydowało o „kociołkach“ programowych i taktycznych, o rozłamach i fuzjach stronnictw. To zabagniało życie polityczne Polski współczesnej i współdziałało w tworzeniu „bandytów przemysłu“ z leaderów partyjnych.

Jednoosobowa agentura warszawska zdecydowała o rozłamie w N. P. R. i spowodowała rozbitcie polskich związków zawodowych na terenie Łodzi. Prowincja stoi wiernie przy starym sztandarze N.P.R., dzierzonym dziś przez N.P.R.-Lewicę, gdyż na prowincji nie było agentur warszawskich. Strzeżcie się i tych agentur!

S. Kar.

Komunikat.

Polski Związek Zawodowy Pracowników Miejskich i Przedsiębiorstw Użyteczności Publicznej „Praca“, Zarząd Główny w Łodzi ul. Główna 31, **Komunikuje**, że wskutek mylnej interpretacji Dyrekcji telefonów w Łodzi, spór o telefon Związku zakończony został polowicznie: aparat telefoniczny zatrzymał Związek, a № telefonu 44-48 Dyr. P. A. S. T.-y przyznała popielidom z Gdańskiej 40.

Na tego rodzaju rozstrzygnięcie przez Dyrekcję P. A. S. T.-y Związek się nie zgadza i występuje przeciwko P.A.S.T.-cie na drogę sądową.

Zabawa Dzielnic

Bałuty, Radogoszcz i Wodna

Dnia 21 b. m. w niedzielę o godz. 2 po południu w ogrodzie „Marcelin“ przy ul. Zgierskiej 101, staraniem N. P. R. Lewicy Dzielnic: Bałuty, Radogoszcz i Wodnej zostaje urządzona Wielka Zabawa Ogrodowa z bardzo urozmaiconym programem. Wejście 1 zloty.

Poranek w Łodzi

Cicho i szaro jeszcze na dworze,
Miasto mgłą srebrnym otula płaszczem,
Lecz tam na wschodzie już wstają zorze,
Już toną w złocie kominów paszcze.

Zwolna i dachy rozbrzask ozłaca,
Mgła się z poziomów do góry wzbija,
Dzień chwile nocy atakiem skraca,
Już grzmi w kosciołach „Ave Maryja...!”

Buchnęło słońce ognistą lawą
Z otchłannych niebios na ziem tereny —
Już dzionek woła o swoje prawa,
Już w całym mieście grają syreny,

Grają pobudkę do ciężkiej pracy —
Gdy słońce ziemię z nocy odrasza —
Zew ten odbija od ścian pałacy,
A mknie do piwnicy i na poddasza.

Wnet brać robocza z izbek wylega
I rojno plynie z różnych zaułków,
Wduż i wszereż miasto szybko przebiega,
Nikiej rozbitki bezładne pułków..

Zewsząd się wije ten tłumek szary
I tonie w bramach fabrycznych gmachów,
Tam od zarania pręży swe bary —
Pelen o Jutro obaw i strachów..

Spiesz się do pracy tytan produkcji,
Na posterunku staje od świtu,
Z nim nieodłączna myśl o redukcji,
Która wciąż godzi w szrank jego bytu.

Już łudek ręce unurzył w trudzie,
Już przy warsztatach siódmy pot roni,
A na ulicach inni znów ludzie
Wduż i wszereż biegną — w życia pogoni.

A ponad miastem, na tle błękitu,
Kłębią się dymy czarne jak chmury,
W fabrykach pełno stuku i zgrzytu,
Warczą maszyny, drżą gmachów mury.

W każdym zakątku wre znojna praca —
Do wypoczynku chwila daleka —
Tysiąc machin już się obraca
I pot z tysięcy czół już cieka.

Michał Jakóbczyk.



L. WASZKIEWICZ.

N. P. R. w wyborach w Łodzi.

VI.

Wybory do Kasy Chorych m. Łodzi
27. IV. 1924 roku.

Niniejszy szkic statystyczno-wyborczy uzupełnić należy krótką charakterystyką wyborów do Kasy Chorych m. Łodzi. W wyborach do Sejmu i Rady Miejskiej biorą udział wszystkie warstwy ludności. Natomiast przy wyborach kasowych w grupie ubezpieczonych bierze udział wyłącznie proletariatus, — ludzie pracy najemnej. Ponieważ nasza ustawa o Kasach Chorych obejmuje wszystkich pracowników zarówno pracujących fizycznie, jak umysłowo (z wyjątkiem pracowników państwowych), — więc wybory do Kasy Chorych w grupie ubezpieczonych są rozgrzywką obejmującą wyłącznie świat pracy i ich wynik cyfrowy wskazuje, jakim jest w danej chwili układ sił społeczno-politycznych wśród proletariatus, na terytorjum, objętem Kasą Chorych. Stąd wybory kasowe ujawniają wpływ poszczególnych ugrupowań wśród klasy, żyjącej z pracy najemnej i rezultat ich z tego względu zasługuje na specjalną uwagę.

W Łodzi odbyły się wybory do Kasy Chorych dotąd raz jeden — mianowicie dnia 27 kwietnia 1924 roku.

Do walki o udział w rządach Kasy Chorych m. Łodzi stanęło wtedy 6 list polskich, 4 żydowskie oraz jedna niemiecka. (Niemcy przy wszystkich wyborach występują w Łodzi najbardziej zważnie i jednolicie).

Ogółem głosowało w grupie ubezpieczonych 47.517 członków Kasy: udział w głosowaniu był stosunkowo duży, — głosowała prawie połowa wszystkich uprawnionych, co jest objawem wyjątkowym przy wyborach kasowych, do których zwykle staje mały procent członków Kasy. Ten wysoki procent głosujących do łódzkiej Kasy Chorych był dowodem żywego zain-

Z bagienka naszej prawicy N. P. R-u

„Głos Codzienny“ przestał wychodzić.

Z dniem 14 sierpnia „Związkowa Spółka Wydawnicza“ — zaprzestała wydawać „Głos Codzienny“.

Kiedy Główny Komitet Wykonawczy N.P.R. przed dwoma laty organizował pismo codzienne w Warszawie, pismo miało służyć narodowemu ruchowi robotniczemu, propagować jego zasady, bronić go przed atakami wrogów.

Tak też było w pierwszym roku istnienia pisma. „Głos Codzienny“ miał wówczas kilkadziesiąt tysięcy nakładu i posiadał szanse dalszego rozwoju. Potem jednak, gdy na piśmie położyli swe łapy Popiele i Kwieciński, gdy N. P. R. miał coraz mniej głosu w wydawnictwie pisma, a coraz więcej wpływu posiadli różni „protektorzy“, — pismo zatraciło swój charakter ideowy i stało się organem reklamowym dla sztucznie wydętych polityków i gieszcziarzy. „Głos Codzienny“ miast bronić interesów pracy i demokracji polskiej, zaczął bronić interesów kliki, która na barkach robotniczych, jak po drabinie pchała się do kariery i władzy.

Nic też dziwnego, że szeroki ogół narodowo-robotniczy przestał popierać pismo, które się sprzeniewierzyło zasadom N. P. R. Po wypadkach majowych „Głos Codzienny“ coraz bardziej bankrutował, a

nakład spadł do kilku tysięcy egzemplarzy, zaś deficyty rosły z dnia na dzień.

W tych warunkach pismo musiało zostać zlikwidowane. Na likwidacji pisma traci największej Związek Kolarzy Z. Z. P., który w swoim czasie wpłacił do Spółki Wydawniczej 30.000 złotych. Kolejarze zapłaczą więc drogą za reklamę posta Popieła i jego trabantów.

Redakcja „Głosu Codziennego“, chcąc zamaskować (o, te maski!) generalną klępkę, w pożegnalnym numerze puściła się na kawał: ogłosiła, że pismo przestaje wychodzić „jako protest przeciwko dekretowi prasowemu“. Dziwny protest. Przypomina on malca niemądrego, który na złość matce odmroził sobie uszy. A uszy miał organ popielowy bardzo długie.

Kto chce zwalczać niesprawiedliwy dekret prasowy, ten nie powinien dezertować z posterunku, a próbom kneblowania prasy powinien przeciwstawić żywą i mocną ideję: ale żywa i mocna ideja dawno się już wyprowadziła z redakcji „Głosu Codziennego“. Miejsce idei zastąpił tam wulgarny interes kliki.

Likwidacja „Głosu Codziennego“ jest dalszym etapem na drodze do zupełnej likwidacji t. zw. prawicy N.P.R.

KRONIKA POLITYCZNA

Polska.

— Sprawa zaginięcia gen. Zagórskiego, który wypuszczony z więzienia na Antokolu, zniknął tajemniczo, — nie przestaje interesować opinii. Domyślam co do kierunku ucieczki niema końca. Jedne przypuszczenia mówią, że generał uciekł do Bolszewji, inne, że na Zachód. Faktem jest wszakże, że krwawy Zagórski, który w czasie przewrotu majowego kazal (i sam też rzucał) rzucać z aeroplanów bomby na Warszawę — złamał oficierskie słowo honoru i ordynarnie zdezerterował w obawie przed odpowiedzialnością za rzeczy całkiem niepolityczne i niewojkowe, bo za nadżycia finansowe.

— Proces gen. Żymierskiego trwa już piąty tydzień, raz poraz przynosząc

coraz to nowe sensacje i coraz to bardziej dla N.P.R. prawicy i Popieła kompromitujące dowody. Przypuszczalnie proces skończy się za 10 — 15 dni. Do czasu wyroku powstrzymamy się narazie od szczegółowego omówienia aktualnych szczegółów — ostatnich dni rozpraw.

— Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę sierpnia wykazuje dużą poprawę. Zapasy kruszców wzrosły o 2,7 milion. zł w złocie do 157,3 milionów, walut o 2,6 milj. zł. do 225,3 milj. zł. w złocie.

Z innych aktywów zmniejszenie wykazuje portfel wekslowy o 5,1 milj. zł. do 400,9 milj. zł., niewielkie zwiększenie pożyczki pod zastaw papierów procentowych do 21,6 milionów zł. Obieg biletów bankowych zmnie-

szyl się o 7,2 milj. i osiągnął 737,645 tys. zł., rachunki żyrowe powiększyły się o 18,9 milj. zł. do 245 milj. rachunki w walutach obcych powiększyły się o 700 tys. złotych do 8,6 milj. złotych.

Ogólna poprawa bilansu wpłynęła na powiększenie pokrycia złotego, które wyniosło 51,40 procentów (w poprzedniej dekadzie 50,25).

Zagranica

W Paryżu został podpisany układ handlowy francusko-niemiecki. W myśl tego układu Francja i Niemcy przyznają sobie wzajemnie klauzule narodu najbardziej uprzywilejowanego w stosunku do wszystkich niemał produktów swego wywozu. Wzajemnie oboje przyznają Francji taryfę minimalną Niemcy przyznają taryfę, ustaloną na rzecz innych państw.

— Będąca ostatnio przedmiotem zainteresowania opinii świata — sprawa dwóch anarchistów włoskich w Ameryce Sacco (Sako) i Vanzetti (Wancetti), skazanych już kilkakrotnie na śmierć — nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Według jednych depesz, wykonanie wyroku śmierci na anarchistach zawieszono i proces sam ma być poddany rewizji, według innych pogłosek, wykonanie wyroku śmierci jedynie odroczone.

— W Chinach wznowiono wojnę domową. Znów zawrzały krwawy bój pomiędzy dyktatorem Czang-Tso-Linem a wojskami południowemi.

— W Sowdepji pogodziła się opozycja komunistyczna z oficjalnymi komunistami grupy Stalina. Omówimy to oddzielnie.

Z sali Sądowej.

W dniu 16 b. m. odbyła się w Sądzie Pokoju sprawa kol. Maciaszka z oskarżenia osławionego „inżyniera cieśli“. Pan „niznier“ wystawił na kol. Maciaszka prawnika i kilku świadków. Kol. Maciaszek był w sądzie poraz pierwszy, nie orientował się w sprawie, a zdumienie, gdy usłyszał zeznanie świadków, nie pozwoliło mu na zorientowanie się, do czego „niznier“ dąży.

Narazie sąd skazał kol. Maciaszka na 200 zł. grzywny. W apelacji, sądzimy, będzie inaczej. Złe się śmieje, kto się pierwszy śmieje.

czyli 47 proc ogółu głosujących. Proletariat Łodzi podzielił się więc przy głosowaniu na dwie wielkie grupy — jedną „narodową“, a drugą socjalistyczną, przyczem grupa socjalistyczna okazała się nieco słabszą.

Rzecz charakterystyczna, że podobny układ sił zarysował się wśród proletariatus Łodzi już w r. 1907 w kurji robotniczej przy wyborach do trzeciej Dumi. Stanęło wówczas do urn wyborczych w 163 fabrykach łódzkiej 33,305 robotników (robotnicy nie miały według carskiej ordynacji prawa głosowania) i wybrali 166 t. zw. pełnomocników. Pomiedzy wybranymi było:

„narodowców“ (prawie wyłącz-
nie N. Z. R.) — 89,
zaś socjalistów (P.P.S. i S. D.) — 77.

Stosunek sił obu obozów był więc bardzo zbliżony do wyniku wyborów do Kasy Chorych w r. 1924.

Rezultat wyborów kasowych, odsłaniając oblicze społeczno-polityczne łódzkiego proletariatus, tłumaczy nam też motyw taktyki P.P.S. na terenie Łodzi. P.P.S., znajdując się w mniejszości wśród polskich robotników, szuka stale na terenie Łodzi w swej taktyce pomocy u socjalistów żydowskich i niemieckich. A że ci swego poparcia pepesowcom darmo udzielać nie chcą, więc P.P.S. czyni ustawicznie koncesje na rzecz nacjonalistycznych żądań żydowskich i niemieckich towarzyszy. Bowiem zarówno Bund i Poalej-Sjon, jak i Niemiecka Partja Pracy, choć oficjalnie wyznają program socjalistyczny, w praktyce jednak są raczej nacjonalistami, niż socjalistami.

Zresztą w Zarządzie Kasy Chorych m. Łodzi P.P.S. nie gardzi też sukurem ze strony niemiecko-żydowskiego kapitału, który w N. P. R., widzi nietylko przeciwnika społecznego, ale i narodowego.

teresowania się ze strony naszych włókniarzy tą tak ważną (i, dodajmy, dość drogą) instytucją społeczną.

Na listy polskie padło głosów 38.834 czyli 82%, na listę Niemieckiej Partji Pracy 5,297 czyli 11%, zaś listy żydowskie zebrały razem głosów 3,386 czyli 7% ogółu głosujących.

Ten stosunek głosów nie odpowiada ściśle faktycznemu stosunkowi sił liczebnych poszczególnych grup narodowościowych, na które rozpadła się łódzka klasa pracująca. W rzeczywistości proletariatus Polacy stanowią w Łodzi blisko 90% całego proletariatus naszego miasta. Jeżeli procent głosów polskich przy wyborach kasowych okazał się niższym, to był to skutek tego, iż udział w głosowaniu żydów i Niemców był stosunkowo większy, niż Polaków, którzy wykazali mniejszą frekwencję.

Głosy polskie rozdzieliły się w sposób następujący:

Polskie Związki Zawodowe	18,916	głosów
P. P. S. i Związki Socjalistyczne	13,446	„
Chrześcijańskie Związki Zawodowe	3,576	„
Polski Komitet Wyborczy (Związek Lud.-Narod.)	1,798	„
Blok zrzeszonych pracowników	820	„
Pracownicy szpitala „Kochanówka“	25	„
Razem	38,834	głosów

Rezultat głosowania dał całkowite zwycięstwo narodowemu obozowi pracy, który występował do wyborów pod firmą Polskich Związków Zawodowych. Lista Polskich Związków Zawodowych zajęła nietylko miejsce pierwsze, ale zebrała prawie tyle głosów, co wszystkie inne polskie listy wyborcze razem, bo 49% ogółu polskich głosów. Lista socjalistyczna otrzymała 35% głosów polskich. Ruch chrześcijańsko-demokratyczny wykazał między włókniarzami, stanowiącymi główną masę wyborców, wpływ słaby, bo tylko 9 proc. Związek Ludowo Narodowy swoją demagogiczną agitacją,

godzącą w samą istotę ubezpieczenia społecznego, zebrał 6 proc. głosów. Bardzo nikłą siłę zaprezentował blok pracowników umysłowych, bo zaledwie 2 proc., wykazując dowodnie, że t. zw. inteligencja pracująca, idąc do wyborów samodzielnie, nie jest zdolna do stworzenia silnego i zwartego ugrupowania wyborczego.

Wybory do Kasy Chorych m. Łodzi wykazały, że z pośród ubezpieczonych polaków olbrzymia większość, bo prawie dwie trzecie wypowiedziały się na rzecz list niesocjalistycznych, zaś polski obóz socjalistyczny znalazł się wśród polskiego proletariatus Łodzi w mniejszości, gdyż tylko co trzeci proletariatus Polak oddał głos na listę P.P.S. (komuniści wobec unieważnienia ich listy głosowali na listę socjalistyczną). Natomiast ruch narodowo-społeczny zajął stanowisko dominujące, — co drugi proletariatus Polak głosował na listę Polskich Związków Zawodowych.

Taki wynik wyborów odpowiada całkowicie orientacji społeczno-politycznej polskiego proletariatus Łodzi. Olbrzymia większość polskich robotników naszego Manchesteru łączy swą walkę społeczną o lepszy byt z walką o wzmocnienie żywiołu polskiego, a nadanie Łodzi charakteru polskiego miasta. Dlatego też przy głosowaniu robotnik polski — w znakomitej swej większości — oddaje swą kartkę wyborczą na tę listę, do której ma zaufanie nietylko pod względem społecznym, ale i narodowym.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wszystkie głosy oddane w grupie ubezpieczonych dn. 27 kwietnia 1924 r. (a więc zarówno polskie, jak niemieckie i żydowskie), to się okaże, że Polskie Związki Zawodowe uzyskały 40 proc. ogółu głosów (18.916 głosów na 47.517 głosujących).

Listy niesocjalistyczne zebrały razem 25.388 głosów czyli 53 proc. Listy zaś socjalistyczne otrzymały:

P. P. S.	13,446	głosów
Niemiecka Partja Pracy	5,297	„
Listy Żydowskie:		
Bund i Poalej-Sjon)	2,941	„
razem	21,684	głosów,



O drogach podmiejskich.

Nasze drogi podmiejskie wogóle pozostawiają dużo do życzenia. Ale więcej chodniki. Wychodzące za miasto w święta i niedziele rzesze robotnicze boleśnie to odczuwają. Są to takie arterje, które dostają się do naszych warsztatów i miejsc pracy codziennej ci liczni proletariusze, co są zmuszeni mieszkać nieraz daleko za miastem.

Zdążają oni o każdej godzinie dnia i nocy do fabryk łódzkich po istnych weteranach, urwiskach, nad rowami i gliniankami z cuchnącymi wodami. Nieoświetlone szosy posiadają w dodatku po zboczach linie kolejowe. Kiedyś bardzo oszczędnie budowane te linie zabrały chodniki we swe władanie natomiast właściciele nieruchomości nowych nie ułożyli. Wytworzyły się drogi o chodniku (i jakim!) tylko z jed-

nej strony jezdni. Z drugiej przemykać się trzeba, skacząc po podkładach, rowkach, ścieżkach i polnych ścieżkach, jesienią lub słotną zimą nie do przebycia. Tak jest na przykład i tuż za granicami Łodzi za linią kolei obwodowej w gminie Ruda-Pab., Brus i t. p. Naraża to robotników, najczęściej pieszo o 3 — 4 rano dążących do fabryk łódzkich, na wielką stratę obuwia, zdrowia i czasu.

Zupełny brak jakiegokolwiek opieki nad tą sprawą lub wglądu w istniejące warunki jest rażący i może wraz ze wzrostem ruchu, idącym za wzrostem ludności podmiejskiej, powodować nawet nieszczęśliwe wypadki.

Przecinające te drogi mosty kolejowe przejść dla pieszych zupełnie nie mają. Przy przejściu pod takim mostem (np. na drodze do Konstanczyna) pieszy przechodzień musi literalnie wchodzić po kolana w błoto ściekowe. Nie lepiej jest gdzie-

indziej, gdyż wszędzie te miejsca pod mostami na obniżonych odcinkach szosy są zbiornikami niewysychającego błota.

Linie kolei dojazdowych na niektórych znów rowach budowały mostki. Ale tak krótkie, żeby tylko dla tramwaju starczyły. Pieszy przechodzień nie znajdzie tu kładki ani ostrzeżenia o groźnym niebezpieczeństwie. Wraca taka biedna robotnica spracowana z fabryki najczęściej po 9-ej godz. wieczorem. Zamyślona idzie ścieżką obok szyn, aż tu wpada do 2 metrowego rowu, nieraz raniąc się boleśnie. A wycieczkowiec! Nie wszyscy chcą się cisnąć przeciw tramwajami. Nie znając wszystkich wertepów przytramwajowych, klną na czem świat stoi nasze koleje, władze, inżynierów polskie drogi i mosty. Ostatniej niedzieli robotnik P.(Napiórkowskiego 45) omal nie połamał nóg, wpadłszy w niezabezpieczony ani kładką ani czerwonym światłem przepok pod szynami w Rokiciu naprzeciw grun-

tów cegielni Arynstyna. Pytamy więc: dokąd będzie trwał taki stan bezzaradności i niekulturalnego bytowania w obrębie bądź co bądź wielkiej Łodzi.

Swider.

Powrócił!
Dr. med.
A. MAZUR
Choroby uszu, nosa, gardła i krtani, wady głosu i wymowy (jąkanie etc.)
Narutowicza 44, tel. 22-44
(Piramowicza 2).

ODEON **CORSO**

Po raz pierwszy w Łodzi!

Dziś i codziennie!
Człowiek o stu twarzach **Lon CHANEY i Renne ADOREE** w obrazie p. t.
Dramat w 10 aktach. **CZARNY PTAK** Dramat w 10 aktach.
Nad program farsa w 2 aktach.

Od dnia 18-go do 24-go sierpnia b. r. **TANI TYDZIEŃ:** ceny miejsc od 50 gr. na wszystkie seanse

Woltyżerka Cyrku Barnuma

Wielka miłosna epopea cyrkowa oparta na autentycznym wydarzeniu, które doprowadziło do upadku największego w Ameryce Cyrku Barnuma. W rolach głównych:

Pat O'Malley jako gladiator wyścigu kwadryg rzymskich **Marion Nixon** jako primabalerina największego cyrku świata

Od wtorku dn. 16 sierpnia do poniedziałku 22 VIII.

Monumentalne arcydzieło świata w 12 wielkich aktach

OSTATNIE DNI POMPEI

Na międzynarodową obsadę tego filmu zebrał się tej miary artyści jak:

Marja Corda, Bernard Götze i Michał Varkonyl.

ANONS! Następnym program: „**NIWOLNICY MORZA**”

Uwaga: Kino i Kasyno w ogrodzie. Powiększona orkiestra.
Początek seansów o godz. 5, ostatni seans o godz. 10 wiecz.

Najtaniej i na najdogodniejszych warunkach Najtaniej
od najwytworniejszych **MEBLE** do najskromniejszych

tylko w firmie **F. NASIELSKI GÓRNY RYNEK** ul. Rzgowska Nr. 2.
DŁUGOLETNI GWARANCJA! Telefon 43-08.

Gimn. Wieczorowe P.O.W. dla dorosłych w Łodzi
Wółczańska 123. — (z prawem wydawania świadectw) — Wółczańska 123.

Jedynie w Polsce Gimnazjum dla dorosłych
obejmuje klasy od IV do VIII włącznie
Program dostosowany ściśle do programów szkół państwowych.
Zajęcia odbywają się w godz. od 17.30 — 22.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Gimnazjum codziennie od godziny 18 — 20.
Kandydaci(cki) winni przedstawić: metrykę urodzenia, świadectwo dotychczasowej nauki i dowody pracy. — **Egzaminy wstępne 2 i 3 września**
Lekcje rozpoczynają się dnia 6 września r. b.
Czesne 25 zł. miesięcznie. — Dla bezrobotnych bezpłatnie.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 roku „O regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz odzieży i obuwia przez wyznaczenie cen” (Dz. Ust. Rzpl. Pol. № 18, poz. 101) na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. Ust. Rzpl. P. № 91, poz. 527) oraz na uchwałę Magistratu m. Łodzi № 355 z dnia 16 kwietnia 1926 roku, niniejszym podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi, co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi № 810 z dnia 16 sierpnia 1927 r. zostały wyznaczone ceny maksymalne:

na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg.

1. mąka pszenna I gat.	w detalu	gr. 88.—
2. pieczywo pszenne (bułki)	„	zł. 1.25
3. chleb żytni pyłtowy 85%	„	„ 0.65
4. „ razowy	„	„ 0.50

W myśl zacytowanego Rozporządzenia Rady Ministrów § 7 wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Zaznaczam, że zgodnie z § 10 i 11 wymienionego Rozporządzenia Rady Ministrów, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nieujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych będą karani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 Rozp. Prez. z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. U. Rz. P. № 91, poz. 527) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku — **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 zł.**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Łódź, dn. 17 sierpnia 1927 r. Wiceprezydent m. Łodzi
(—) **W. GROSZKOWSKI.**

MIĘSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY - Wodny Rynek.

Od wtorku, d. 16 sierpnia do poniedziałku, d. 22 sierpnia 1927 r. wł.

DLA DOROSŁYCH	DLA MŁODZIEŻY
CHLUBA KOMPANJI	PRZYGODA
Komedia w 10 częściach W roli głównej Reinhold Schünzel Nad program: Śladem Amundsena — 2 — akty.	Dramat w 8-miu częściach Według powieści JACKA LONDONA. Nad program: Farsa w 2-tych aktach.